Nr. 281. Kraków, Wtorek 8 Grudnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów tylko 5 złr., za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Włochy i papiestwo.

Od czasu zjednoczenia Włoch pod berłem dynastyi Sabaudzkiej, „nietykalność Rzymu" stała się niewzruszoną zasadą polityki włoskiej — i papiestwo, dążące do odzyskania władzy świeckiej, stanęło tym sposobem w sprzeczności z nowożytnym rozwojem włoskiego narodu.

Nie religia, naturalnie, nie duchowna godność i powaga papiestwa w świecie katolickim, lecz polityka Watykanu, który nie może zapomnieć dawnego państwa kościelnego, staje na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi zjednoczonych Włoch.

Rzym stał się symbolem i ogniskiem jedności Włoch, a głównem usiłowaniem zarówno ludu włoskiego, jak i mężów stanu, przejętych duchem Garibaldiego i myślą Cavoura, — zapewnić i zabezpieczyć Włochom posiadanie Rzymu, jako stolicy odrodzonej Italii.

Stąd łatwo tłomaczy się drażliwość patryotyzmu włoskiego na wszystko, cokolwiek przypomina kwestyę rzymską, co kwestyę tę wznawia i wydobywa z minionej przeszłości. Ta wrzawa, to zaniepokojenie, jakie powstało we Włoszech skutkiem słynnego oświadczenia Kalnoky'ego w kwestyi papieskiej, — to nie tylko manewr opozycyi, która korzysta ze sposobności, aby zaatakować rząd obecny; nie tylko agitacya radykalizmu włoskiego, pragnącego obalić trójprzymierze i pojednać Włochy z Francyą — nie, to głos całego narodu, czujność narodowej świadomości włoskiej, wreszcie energiczna obrona współczesnych interesów i nowożytnych ideałów zjednoczonego i odrodzonego narodu!

Te interesy i te ideały znalazły dosadny wyraz w wielkiej rozprawie, która toczy się obecnie w parlamencie włoskim nad polityką kościelną i stosunkiem państwa włoskiego do Watykanu. Znamy już mowę Cavalotti'ego, znanego poety i szermierza idei demokratycznych, który zręcznie zestawiając oświadczenie Kalnoky'ego z mowami Rouviera i Ribota, postawę Austryi w kwestyi papieskiej z postawą Francyi, streścił zapatrywania lewicy demokratycznej, która pragnie wolnego, na świeckich zasadach opartego rozwoju wewnątrz kraju, a przymierza z Francyą na zewnątrz, aby dwa te bratnie ludy i dwa nowożytne rządy, oba rewolucyjnego pochodzenia, pracować mogły wspólnie dla wiedzy i postępu ludzkości.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu włoskiego kilku innych mowców zabierało głos w kwestyi papieskiej i omawiało znaczenie ustawy gwarancyjnej określającej położenie papieża we Włoszech — a zarazem domagało się wychowania i kształcenia kleru w duchu narodowo-włoskim i energicznej postawy rządu wobec Watykanu.

Większość mowców jednakże uznała potrzebę ustawy gwarancyjnej, potrzebę zapewnienia papieżowi niezależności i swobody w wykonywaniu władzy duchownej.

Dep. Bovio, który interpelacyą swą dał powód do całej rozprawy, odezwał się z zapałem i z głębi przekonania, a zapatrywanie jego dalekiem jest od fanatycznej zawziętości, lecz stanowczem i świadomie zmierzającem do celu.

Któż odmówi wielkości i moralnego znaczenia papiestwu? — pyta mowca i odpowiada w imieniu swego stronnictwa: „Z pewnością nie my, pionierzy wolności myśli, którzy rozumiemy dobrze, co znaczy tradycya i spuścizna dwóch tysięcy lat. To też nie jest prawdą, iżbyśmy rzucali hańbiące słowa przeciwko papiestwu. Owszem, my sami broniliśmy duchowieństwa przy obradach nad nowym kodeksem karnym i sprzeciwialiśmy się zamykaniu szkół duchownych. My żądamy wolności dla każdego, a więc i dla Watykanu. To prawdą jest, i skłamałby, ktoby temu zaprzeczył. Ale przez wolność rozumiemy nietylko obowiązek nie czynienia tego, co innych obraża, lecz zarazem prawo dążenia do własnych ideałów. Czy Włochy uznały te ideały? Nie podobna utrzymać Rzymu, jeśli się nie chce być czemś więcej, niż zwykłe państwo, jakich wiele w Europie. Włochy zajęły Rzym w imię cywilizacyi i wolności, w imię idei świeckiej. Państwo nie powinno być ateistycznem, ani wyznaniowem, musi tylko przyswoić sobie obyczajowe i naukowe myśli nowych czasów. Nie ma potrzeby znosić ustawy gwarancyjnej ani pierwszego artykułu konstytucyi. Staną się one cieniem zaledwie, skoro urządzenia ludzkie wyjęte zostaną z pod panowania kościoła i oddane pod opiekę państwa. Lud bez ideałów, bez religii, pełen sceptycyzmu, nie okaże się dość wielkim, wspaniałym i odważnym ani na wojnie, ani w czasie pokoju. Stare ideały nie wystarczają już narodowi i nie mogą zadowolnić ludu. Torujcie tedy drogę nowym ideałom! Italia powinna mieć odwagę powiedzieć Europie: Nie jestem wcale państwem katolickiem, jestem wiedzą, cywilizacyą! Jeśli papież skarży się na swe położenie i obawia się wolności, która go otacza, to niechaj uda się do was, do Monachium, czy do Wiednia, dokąd chce. Chętnie pozwolimy mu oddalić się, ale nie dopuścimy, aby obce mocarstwa udzielały nam rad, jak się mamy urządzić we własnym domu."

Trudniejsze jednak miał zadanie prezydent ministrów Rudini. Musiał bowiem w odpowiedzi swej, bronić ustawy gwarancyjnej, a zarazem zachować stanowisko odporne wobec polityki watykańskiej; bronić Kalnoky'ego i przymierza z Austryą, a zarazem zaprotestować przeciwko mieszaniu się obcych mocarstw do spraw włoskich. Z trudnego tego zadania wywiązał się dosyć zręcznie, a dla osłabienia opozycyi, rzucił argument silny pierwszy raz bowiem wypowiedział uroczyście w parlamencie, że w razie zagrożenia jedności Włoch Austrya zobowiązała się do zbrojnej pomocy wobec rządu włoskiego.

„Niepojętą jest rzeczą mówił Rudini, że kwestya świeckiej władzy papieży, od dawna pogrzebana, znowu wytoczoną została w parlamencie. Historya bowiem dyplomacyi poucza, że kwestya ta istnieć przestała zaraz po opuszczeniu Rzymu przez Francuzów i to jeszcze przed rozpoczęciem wojskowej akcyi Włoch. Dla dyplomacyi pozostała tylko kwestya uregulowania stosunku pomiędzy papiestwem a katolicyzmem i katolickiemi państwami. Chodziło przedewszystkiem o postawę Francyi i Austryi. Otóż Francya, zajęta tytaniczną walką, nie mogła interesować się kwestyą rzymską. Decydującą stała się więc postawa Austryi. Postawa jej była szczerze przyjazną jak dowodzi tego sprawozdanie Minghetti'ego, ówczesnego reprezentanta Włoch w Wiedniu. Austrya oświadczyła, że stanowczo nie chce się mięszać do tej kwestyi i dla tego nie może udzielić urzędowego przyzwolenia.

„Kiedy Włochy przyjęły plebiscyt rzymski, oświadczyły, że chcą utrzymać duchowne zwierzchnictwo papieża w całości i dla zapewnienia papiestwu swobody, dadzą odpowiednią rękojmię. Stąd powstała ustawa z 13 maja 1871 r.

„Rząd włoski dotrzymał swych obietnic. Orzeczenia ustawy zakomunikowane zostały rozmaitym gabinetom. Chwila była trudną i położenie stałoby się przykrem, gdyby rządy były podniosły zarzuty przeciwko ustawie. Rządy jednakże przyjęły do wiadomości i zaaprobowały ją. I w tym wypadku zachowanie się Austryi miało szczególniejszą doniosłość. Austrya oświadczyła, wychodząc zawsze z zasady nie mięszania się do spraw włoskich, że nie może udzielić urzędowego przyzwolenia ustawie. „Austro-Węgry były zatem pierwszem mocarstwem, które proklamowało wewnętrzny charakter ustawy gwarancyjnej".

Rudini polemizuje w dalszym ciągu z wywodami Cavalotti'ego i zarzuca mu, że krytykując oświadczenie Kalnoky'ego w kwestyi papieskiej, pominął dwa ważne punkta: najpierw, że hr. Kalnoky oświadczył, iż nie myśli zajmować się kwestyą rzymską; powtóre, że nie ma zamiaru obrażać uczuć włoskich. „A zresztą — dodaje Rudini — wiadomo, że gdyby jedność Włoch została zagrożoną, żołnierze Austro-Węgier walczyliby w jednych szeregach z Włochami".

Mowca dowodzi, że ustawa gwaracycyjna należy do zasadniczych ustaw państwa i na poparcie tego zdania przytacza opinię Crispi'ego i Mancini'ego; poczem tak dalej mówi: „Władze które ustawę gwarancyjną wydały, miałyby naturalnie prawo znieść ją; ale ustawa gwarancyjna jest niezbędną, bo jest ustawą wolności, a skuteczność jej zależy od wiary w jej nienaruszalność. Stosunek kościoła do państwa nie może być uregulowany za pomocą środków, któreby sprzeciwiały się zasadom wolności, tej głównej podwalinie instytucyj włoskich. Rząd chce również utrzymać w całości i drugą część ustawy gwarancyjnej o prawach pozostawionych papieżowi.

Wobec wywodów Bovia oświadcza Rudini, że nowożytne państwo, jakkolwiek szanuje uczucia religijne, z przyczyn dziejowych opiera się głównie na zasadach wiedzy. Mowca chce także, aby państwo miało charakter świecki. Rząd włoski chce utrzymać i rozwijać dalej szkołę bezwyznaniową. Rząd nie sprzeciwiałby się pierwszeństwu ślubów cywilnych i nie ma nic przeciwko rozwodowi; mowca sądzi jednakże że chwila obecna nie jest stósowną do przeprowadzenia tych reform.

W końcu prezydent ministrów wyraził się mniej więcej w te słowa: „Żaden rząd włoski nie zezwoli na to, aby obce rządy mięszały się do spraw włoskich. Rząd zdecydowany jest stanowczo trzymać się nadal dotychczasowej polityki kościelnej i bronić powagi prawa tak dobrze wobec pielgrzymów, jak wobec każdego innego. Co do proponowanej nowej organizacyi stronnictw, sądzę, że ani stosunki parlamentarne, ani położenie kraju myśli tej nie usprawiedliwia. I jeśli panowie Bovio i Cavalotti spodziewają się znaleść na ławach ministeryalnych nowych Welfów, to ja ze swej strony mogę zapewnić, że na ławach tych zasiadają tylko liberali i Gibellini, — i zawsze takim pozostanę!"

Mowa Rudini'ego zrobiła w ogóle dosyć korzystne wrażenie, a kiedy Imbriani zawołał pogardliwie: „Cesarsko-austryaccy Gibellini!" przewodniczący przywołał go do porządku, a parlament przyjął oklaskami mowę Rudini'ego; interpelantów jednakże mowa ta nie zadowolniła, a dalszą dyskusyę odłożono do następnego posiedzenia.

Z Koła polskiego.

(*Telegram własny „Nowej Reformy"*.)

Wiedeń, 7 grudnia.

Koło polskie obradowało wczoraj nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Pos. ks. Ruczka żąda otwarcia sądu obwodowego w Tarnobrzegu i zniesienia opłat za doręczenia sądowe.

Pos. Roszkowski prosił, aby go Koło upoważniło do przemawiania w pełnej Izbie za zaprowadzeniem sądów pokoju i reformą sądownictwa ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Pos. Byk żąda zmiany przepisów o licytacyach, przyspieszenia reformy procesu cywilnego, polepszenia bytu materyalnego urzędników; przedkłada projekt do reformy adwokatury, wedle którego stósownie do trzech instancyj sądowych, należałoby utworzyć 3 kategorye adwokatów.

Koło polskie po dłuższej rozprawie uchwala projektu p. Byka o adwokaturze w pełnej Izbie nie wnosić.

Pos. Potoczek żąda upoważnienia do przemawiania w pełnej Izbie za reformą sądownictwa ze stanowiska włościańskiego.

Pos. Piniński omawia potrzebę reformy procesu cywilnego i sądzi, że jeśli reforma kodeksu karnego doznać musi zwłoki, w takim razie żądać należy natychmiastowego wniesienia nowel: po pierwsze przeciw szwindlom emigracyjnym, powtóre celem dokładniejszego określenia pojęcia o lichwie, gdyż skutkiem bałamutnej definicyi o lichwie, dotycząca ustawa nie znajduje u nas zupełnego zastósowania.

Pos. Abrahamowicz uskarża się, że sędziowie przeładowani są agendami policyi miejskiej i weterynarskiej.

Pos. Sokołowski wykazuje stały wzrost wydatków państwa na czynsze z ubikacyj, wynajmowanych dla sądów i żąda upoważnienia do podniesienia tej kwestyi w pełnej Izbie.

Pos. Popowski żąda zaprowadzenia instytucyi sędziów pokoju.

Pos. Lewicki żąda: 1) przyznania dyet dla sędziów przysięgłych; 2) pensyonowania sędziów wszelkich instancyj, gdy przekroczą 70 rok życia, aby stanowiska wyższe zająć mogli ludzie młodsi, obznajomieni z nowym kierunkiem wiedzy; 3) należy w pełnej Izbie zganić lekkomyślność władz przy oskarżaniu o rzekomo socyalistyczną propagandę.

Procesa takie wytacza się z braku znajomości nowszych, naukowych kierunków, i przez to wyrządza się krzywdę niesłusznie oskarżonym. Władze nie rozróżniają socyalizmu naukowego, z którym nawet rządy się liczą, od rewolucyjnego anarchizmu.

Pos. Czajkowski przemawia za zaprowadzeniem sądów pokoju.

Pos. Lewakowski domaga się podwyższenia wydatków na sądownictwo w Galicyi i popiera gorąco wniosek w sprawie procesów socyalistycznych, by na Koło polskie nie padło podejrzenie, że używa swego wpływu na tłumienie swobody myśli.

Pos. Madeyski jako sprawozdawca budżetu ministerstwa sprawiedliwości w pełnej Izbie, oświadcza, że reforma procesu cywilnego na wiosnę będzie dokonana. Mowca występuje przeciw projektowanym nowelom do ustawy karnej z uwagą, że cała reforma kodeksu karnego jest zamierzona. Przy sądach pokoju należy zważać, by z nich wynikła korzyść nie dla gmin, lecz dla państwa. W dalszym ciągu Madeyski zgadza się z wnioskiem spensyonowania sędziów, którzy przekroczyli 70 lat życia i udzielania dyet sędziom przysięgłym, ale tylko niezamożnym. Sprawę procesów socyalistycznych mowca w pełnej Izbie w „delikatny sposób" poruszy, tak by ją ministerstwo sprawiedliwości i prokuratorya państwa zrozumiały. Przyznaje, że tego rodzaju procesy raczej szkodę przynoszą, a nie chronią od socyalizmu. Jest obowiązkiem państwa dokładnie odróżnić, co jest zbrodnią wobec państwa, a co wypływem nowego kierunku umiejętności.

Ostatecznie uchwalono, że członkowie Koła, którzy żądali upoważnienia do zabrania głosu w Izbie, w porozumieniu z komisyą parlamentarną mają z pośród siebie wyznaczyć dwóch mowców do pełnej Izby.

Pos. Koziebrodzki omawia sprawę Morskiego Oka i zaznacza wielkie wzburzenie ludności w samem Zakopanem i w okolicy.

Min. Zaleski zapewnił, że rząd uważa to za sprawę państwową, za ochronę granic państwa. W archiwum ministerstwa wojny przedsięwzięto studya i wynik ich przesłano namiestnictwu. Na notę ze strony ministerstwa sprawiedliwości, wystósowaną do rządu węgierskiego, nadeszło usprawiedliwienie, które jednak jako niedostateczne zwrócono. Minister sprawiedliwości z tego powodu też osobiście wyjeżdżał do Budapesztu.

Przemawiali jeszcze pos. Rutowski i Piniński, poczem Koło wyraziło Zaleskiemu podziękowanie za dotychczasowe usiłowania i prosiło o dalsze poparcie.

Z Rady państwa.

W sobotę skończyły się rozprawy Izby poselskiej nad budżetem ministerstwa handlu, dzisiaj, w poniedziałek, przystąpi Izba do załatwienia budżetu ministerstwa rolnictwa, a więc i do fundnszu melioracyjnego, do którego Koło polskie od tylu lat bezskuteczne przy-

---

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

19 (Ciąg dalszy).

— Cóż tam wasza w kole opozycya, wasza mniejszość? — spytał nagle pan Wiktor.

— Tęgie łby — odparł Idzikowski. — Pamięć mają szaloną, gęby wielkie, ambicyi po cetnarze.

Zamyślili się. Pan Wiktor nie miał ani wielkiej pamięci, ani wielkiej gęby, ale w ambicyi dorównywał opozycyonistom.

— Słyszałem, że się zużywają...

— Prędzej się zużywają sytuacye w ogólnem naprężeniu Europy, które za długo trwa.

— Mówisz seryo?...

— Najzupełniej; nie mam zwyczaju oblagowywać przyjaciół, tem więcej ciebie, jako nie należącego do akcyi.

Pan Wiktor na przeproszenie wyciągnął do Idzikowskiego ręce: uściskali się.

— Zresztą, mój drogi — mówił dalej Idzikowski — przekonasz się. Jutro posiedzenie Koła, wprowadzę cię, a pojutrze wielka mowa budżetowa Hausnera w Izbie. Posadzę cię wśród stenografów; będziesz wybornie słyszał i widział irytujących się Niemców, poważne miny prawicy i drganie muskułów na twarzy mowcy.

— Czy ty Hausnera uważasz za wielkiego mowcę?

— Nietylko ja, mój drogi, lecz za mną cała Austrya. Musisz o tem wiedzieć.

— Słyszałem — odparł lakonicznie pan Wiktor.

— Tylko słyszałeś? Mało widocznie zajmujesz się polityką.

— Przeciwnie; lecz powiem prawdę, Hausner mi nie imponuje.

— Tobie, jako konserwatyście. Lecz konserwatyzm co innego, wymowa co innego.

— Ależ konserwatystą nie jestem!

— Ty?... bój się Boga!

— Ja, mój drogi, przysięgam ci. A co do Hausnera, nie czuć w jego wymowie ognia i zapału... On tłumów za sobą nie porwie.

— Ależ nie chce. Izba, to nie tłum...

— Ogniem i natchnieniem roznamiętnia się nawet uczonych.

— Wiktorku, czy ty czasem nie kandydujesz i nie myślisz po Hausnerze objąć obrony budżetu przeciw napaściom Niemców?...

Pan Wiktor nie był pewny, czy Idzikowski mówił seryo, czy też żartował i dlatego nie zdradził się ze swych marzeń przed przyjacielem.

— O zepchnięciu Hausnera — mówił dalej Idzikowski — nie ma mowy, nie mamy do tego głów. Należało skończyć uniwersytet, pojechać na parę lat za granicę, gdy my młodość naszą przeżyliśmy na polowaniach, balikach, odwiedzinach w sąsiedztwa, jarmarkach... Ale za to bawiliśmy się doskonale. A jeżeli i na starość chcesz nieźle czas przepędzać, pozwól się wybrać. Wiedeń przyjemne i wesołe miasteczko. Wieczorami opera, balet, Orfeum i nieustająca partya taroka. Wiktorku pomyśl o tem.

— Być w Radzie państwa i nie odgrywać roli?...

— Odegrasz, bądź spokojny, odegrasz, na jaką cię tylko stać będzie. Komisye, narady, walki, wielkie mowy... wszystko to na ciebie czeka, byle tylko umieć, byle udźwigać.

Idzikowski poklepał przyjaciela po ramieniu, z uśmiechem dziwnie protekcyonalnym.

Pan Wiktor w uśmiechu tym zobaczył szyderstwo. Ukłuło go, lecz nie dał po sobie poznać.

— Cóż myślisz dziś robić — zapytał Idzikowskiego, kończąc ostatni kieliszek szampana.

— A ty masz jakie projekta?...

— Żadnych. Nadto jestem zmęczony.

— W takim razie chodźmy się przejść po Opernringu, a wieczorem zajrzymy do pana Alfreda. Jest tam tarok na dwa stoliki, będzie paru posłów, poznasz się, rozerwiesz, zagrasz.

Pan Wiktor się zgodził, umył, ubrał i wyszli. Tłumy spacerujących zaległy ulice. Młode, zgrabne, z pół świata kobiety, przesuwały się z powabnemi minkami, nie szczędząc uśmiechów specyalnie dla pana Wiktora.

— Czyby one jedne przeczuwały moją przyszłość — pomyślał... W każdym razie, nie jestem ani tak stary, ani tak niepokaźny — dodał z odrobiną dumy. — Widać mnie wśród ludzi... odbijam.

Wstąpili do kawiarni na lody. Kelner podał im stos dzienników. Pan Wiktor szukał *Die Blume*, lecz nie znalazł, a nie śmiał się rozpytywać przed Idzikowskim.

Około dziewiątej znaleźli się w mieszkaniu kawalerskiem pana Alfreda. Gra już się rozpoczęła.

Gospodarz nie wstając od stolika, przywitał się z Idzikowskim, podał rękę panu Wiktorowi, proponując, aby złożyli sobie partyjkę.

I tak się też stało; po wzajemnych przedstawieniach i stereotypowych pytaniach:

— Co słychać? co kraj o nas mówi?.. i t. p. na co pan Wiktor odpowiadał, że się gniewa za małą energię, — zasiedli do gry, gwarząc o Wiedniu i jego malutkich sprawach.

Roiły się koncepta, w których Idzikowski był niezrównany. Sprawy państwowe przeplatano dykteryjkami. Mówiono o ministrach, jak o kolegach, nazywano ich po imieniu, żartowano z lewicy i dalej licytowano do siedmiu bez atu i wykładanej mizerki.

Pan Wiktor z początku dziwił się lekkości ojców narodu, lecz w pół godziny przyzwyczaił się, zrozumiał, że po pracy należy się odpoczynek, a swoboda w stosunkach towarzyskich jest cechą dobrego wychowania i dobrego tonu.

Grę przerwano skromną kolacyjką i wtedy rozprawiano o sprawach Koła energicznie.

Pan Wiktor słuchał uważnie, lecz nie mógł w wielu kwestyach zrozumieć, o co rzecz idzie. Idzikowski ziewał, milcząc.

— Niezawodnie jakieś malutkie sprawy — pocieszał się przyszły minister rolnictwa i nie zwracał na nie uwagi, powołując do życia i rozmowy w połowie już uśpionego Idzikowskiego.

Nazajutrz rano wybiegł z hotelu na Graben. Wyszukał jedną z najokazalszych kawiarni, wszedł, zadysponował kawę i zażądał dziennika *Die Blume*.

Kelner po długich poszukiwaniach wrócił, odpowiadając, że dziennik ten prawdopodobnie już nie egzystuje, że słyszał coś dawniej o podobnym tytule pisma, lecz że się z nim nigdzie dotąd nie spotkał.

Pan Wiktor kiwnięciem głowy pożegnał kelnera. Był smutny, przygnębiony i roztargniony. Złowrogie przeczucia szarpały mu serce, lecz nie chciał dać za wygranę. Przeirzał ostatnie fejletony „*Nowej Pressy*" i wyszedł.

Obszedł cały Graben, wyszukując oczyma jeszcze wspanialszej kawiarni od poprzedniej. Znalazłszy ją, kazał sobie podać porcyę lodów i znowu zażądał „*Die Blume*". Kelner rzucił się na gazety, lecz za chwilę wrócił z próżnemi rękoma.

— Jeżeli u nas nie ma tego pisma — odpowiedział — to chyba nie wychodzi w Wiedniu. Może to jakie prowincyonalne pismo.

— Prawdopodobnie — odpowiedział spokojnie pan Wiktor.

Spojrzał na zegarek, dochodziła jedenasta. O jedenastej posiedzenie Koła polskiego. Idzikowski czeka i irytuje się.

Wsiadł do jednokonki.

— Może to zbyt świeże pismo, aby było powszechnie znane — pocieszał się, jak mógł, lecz niestety, bezskutecznie.

Idzikowskiego zastał w szlafroku.

— Będziemy jeszcze na czas — mówił wesoło. — Nasłuchamy się i znudzimy do woli. Sto razy wolę posiedzenie pełnej Izby. Tam przynajmniej człowiek może sobie pogawędzić, pośmiać się.... Niemcy nie słuchają naszych mów, my nie słuchamy mów Niemców. Można wyjść na korytarz, do bufetu, odpocząć. W „Kole" siedź i ani pary z ust.

— Ubieraj się, napijemy się u Sachera wódki i przetrącimy coś na zimno.

Idzikowski w pięć minut był gotów.

W jednej z sal parlamentu austryackiego Koło polskie odbywało zwykłe swe posiedzenie. Zgromadzonych było około siedmdziesięciu posłów, obok wielkiego zielonego stołu.

Idzikowski z panem Wiktorem weszli na ożywioną dyskusyę między Hausnerem a Rutowskim.

Idzikowski szedł na palcach, aby nie przeszkadzać, za nim postępował pan Wiktor. Prezes wyciągnął na przywitanie rękę do pana Wiktora i w milczeniu wskazał miejsce, aby usiadł.

(D. c. n.).

puszcza ataki. Nie obejdzie się bez nich i teraz, lubo wartość ich jest czysto akademickiej natury

W sobotę dawał, imieniem rządu radca sekcyjny **Wittek** wyjaśnienia w sprawie polityki taryfowej. Z wyjaśnień tych, nacechowanych biurokratycznym uporem i brakiem śmielszej inicyatywy, niechybnie wynika, że jeśli się rządu nie **zmusi** do wprowadzenia reform w dzisiejszym systemie taryfowym na kolejach państwowych, to dobrowolnie on ich nie podejmie. Samo odezwanie się p. Witteka, „że stosownie do doświadczeń będzie można później wprowadzić pewne ulgi, których wysokości dzisiaj przewidzieć nie można, i to dla pewnych tylko artykułów“ zaznacza dostatecznie stanowisko rządu wobec reformy taryfowej. Jest to przyrzeczenie tak mgliste i nie obowiązujące do niczego, że szkoda było słów na jego określenie.

O zniżeniu **taryf przewozowych od zboża** na razie również, wedle oświadczeń p. Witteka, mowy być nie może, gdyż stosunki wywozowe zboża ułożyły się tak niepomyślnie, że od lipca do października b. r. włącznie przychód kolei państwowych w tej rubryce wynosi o 800.000 złr. mniej, niż innemi laty.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiali jako mowcy generalni: *„przeciw“* p. **Jax**, *„za“* p. **Szczepanowski**.

Pos. **Jax** wytykał zarządowi kolei państwowych przeciążanie urzędników pracą, skutkiem czego nie są oni w stanie spełnić swych obowiązków. Tem tłomaczy mowca przyczynę zderzania się pociągów. Podstawą polityki taryfowej powinien być wzgląd na ekonomiczne warunki, a zdążać ona powinna do podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłu. Przez to nie podniesie się wprawdzie dochód w rubryce kolejowej, lecz zwiększy się siła podatkowa ludności. Wreszcie przemawiał p. Jax za polepszeniem **bytu materyalnego urzędników kolejowych**.

Pos. **Szczepanowski** przemawiał wprawdzie **za przyjęciem** odnośnej rubryki budżetu, lecz wykazał mimo tego rządowi, jak krótkowidzącym jest w wyborze polityki taryfowej. Austrya liczyć się tu powinna z taryfami innych państw. W Ameryce np. przewóz towarów z głębi Stanów Zjednoczonych do portu wypada taniej, niż u nas z jednej stacyi na drugą. W Prusiech nie przewidywano nawet przy układaniu taryf kolejowych, że dadzą one w rubryce dochodów tak znaczne nadwyżki, jakie się w rzeczywistości okazały. Mowca porównywał stosunki na kolejach pruskich z austryackiemi i doszedł do rezultatu, że w Austryi ruch towarowy i osobowy na kolejach państwowych o połowę jest słabszy, niż w Prusiech. Stosunki przemysłowe w Austryi ułożyły się niekorzystnie już dlatego, że ruda żelazna i węgiel nie znajdują się w sąsiedztwie; kolej żelazna powinna tutaj wyrównać niedogodności, z przyrodzonych warunków wynikające. Człowiek zamienił pustynie w ogrody, morze cofnął z posad; dlaczegóżby tutaj nie miał dać dowodów swej pomysłowości i energii?

W Austryi pod względem taryfowym wiele zdziałano, lecz na tem poprzestać nie można. Taryfy nasze są dobrym szablonem, lecz szablon ten stosować należy do warunków miejscowych, do indywidualnych właściwości krajów. Pouczającym przykładem w tym względzie są koleje angielskie i amerykańskie; wykazują one, że cała sieć kolejowa opiera się na głównych arteryach, z któremi łączą się linie boczne. Linie główne nadają kierunek komunikacyi, do nich stósują się linie boczne. Tego kierunku nie wytyczono głównym liniom kolejowym w Austryi, dla tego też i **kolejom lokalnym** odjęto warunek naturalnego rozwoju. Tam, gdzie idzie o przewóz wielkich mas towaru, należy użyć większych wagonów i silniejszych lokomotyw, a cena przewozu może być niższą. Mowca poleca „politykę czynu“ a przedewszystkiem większą energię w budowaniu kolei. Państwo mogłoby tutaj działać przez zaciąganie większych pożyczek.

Mowca domaga się, aby po przejęciu **kolei Karola Ludwika** w Zarząd państwowy wprowadzono na niej nowe taryfy wcześniej, niż 1 lipca 1892 r. i aby położenie służby kolejowej i urzędników kolejowych polepszono przez **dodatki do pensyi**.

Mowę posła Szczepanowskiego przyjęto żywemi **oklaskami**.

O zwołanie komisyi dla reformy wyborczej upominał się pos. **Brzorad**; przewodniczący jej oświadczył, że zwoła posiedzenie w najbliższym tygodniu. Hr. **Taaffe** określi na niem stanowisko rządu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 7 grudnia.

(β) Niesłusznie całkiem oburzył się *Czas* na was i na tego posła który odpowiadał hr. **Stadnickiemu** podczas rozpraw Koła polskiego nad sytuacyą polityczną. Ów poseł z lewicy zauważył bardzo słusznie, że w dzisiejszych warunkach każdy sojusz jest możliwy, byle tylko przyniósł odpowiednie dla kraju korzyści, a sojusz z prawicą wydał mu się dlatego sympatyczniejszym, bo tam zasiadają posłowie autonomiczni i słowiańscy. Jakoż poseł ten kładł nacisk na to, aby Koło polskie stanęło w obronie narodów słowiańskich, które mogą być zagrożone przez hegemonię niemiecką. Dla *Czasu* i jego adherentów jest prawica sympatyczna — powiedzmy prawdę otwarcie — z powodu frakcyi feudalnej i klerykalnej i w tem właśnie tkwi zasadnicza różnica pomiędzy posłami z lewicy a z prawicy. Co do możliwości **wszystkich** sojuszów, to rzecz stoi tak, że u nas, jak słusznie zauważył p. **Biliński**, formacya stronnictw parlamentarnych idzie z góry a nie z dołu i samo Koło polskie oczekuje w tym względzie inicyatywy od ministerstwa, a najlepszym dowodem tego stanu rzeczy jest ten zwrot na lewo, jaki uczynił *Czas* i jego korespondent. Dawniej wyprzysięgał się dziennik konserwatystów krakowskich wszelkich związków z lewicą, obecnie godzi się już na kartel z klubem Hohenwarta i Plenera, a skoro tego zechce hr. **Taaffe**, pójdzie ręka w rękę z Chlumeckym i jego adherentami. Jestto niewątpliwie kwintesencya logiki dziennikarskiej!

W sprawie polepszenia bytu urzędnikom państwowym Koło polskie okazało rzadką jednomyślność. Referat p. **Madeyskiego** w kwestyi podwyższenia dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych przyjęto jednogłośnie, równie jak i poprawki p. **Sokołowskiego**, aby sprawę tę traktować spiesznie i rozciągnąć dodatek także na **profesorów szkół średnich**. Posłowie wszystkich stronnictw jak pp. **Tyszkowski, Jędrzejowicz, Czecz** i t. d. popierali jednomyślnie wnioski komisyi, a na żądanie p. **Weigla** postanowiono zainterpelować w tej sprawie ministra, co się w rzeczywistości stało, chociaż posłowie czescy ubiegli Polaków stawiając na początku posiedzenia Izby wniosek znany **Herolda**. Co do urzędników **kolejowych** zażądał p. **Sokołowski**, aby Koło upoważniło jego i prezesa **Jaworskiego** do wyjednania w drodze prywatnego porozumienia się z ministrem handlu i bar. **Czedikiem** dodatku drożyźnianego i dla tej kategoryi funkcyonaryuszów publicznych. I ten wniosek został bez dyskusyi uchwalony.

Sprawa stoi więc nie źle, a przynajmniej Koło robi co może, aby uczynić zadość licznym petycyom, jakie nadchodzą z kraju.

W kwestyi budowy szkół średnich w Krakowie mogę wam donieść, że rzecz **została już pomyślnie załatwiona w ministerstwie skarbu**, i że oczekiwać należy tylko **sankcyi cesarskiej**. Skoro ta nadejdzie, a stanie się to za dwa lub trzy dni, przystąpi rząd do zawarcia kontraktu z gminą krakowską tak że budowa może i powinna się rozpocząć na wiosnę r. 1892.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu **Koła polskiego** podniesiono znowu sprawę Morskiego Oka. Ważnem jest tutaj oświadczenie ministra **Zaleskiego**, że rząd uważa cały spór graniczny nad Morskiem Okiem „**za sprawę państwową**, za ochronę granic państwa.“ Cała akcya rządu zatem powinna być z większą prowadzona energią jeśli przejść ma szczęśliwie przez wszystkie instancye rządów obu połów monarchii.

We środę odbędzie się posiedzenie **Izby panów**. Na porządku dziennym postawiono drugie czytanie ustawy o zarejestrowanych kasach wzajemnej pomocy i ustawy o wysokości opłat za zwłokę w zapłaceniu podatków bezpośrednich i należytości pośrednich; dalej drugie czytanie ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią; wreszcie wybór komisyi kolejowej z 15 członków i wybór jednego członka do komisyi budżetowej.

Z Niemiec. Krytyka słów cesarza. Stosunek do Rosyi.

W dziennikarstwie niemieckiem wszystkich stronnictw odzywają się wprawdzie ogiędne w formie, ale dosadne w treści krytyki krótkich przemówień i haseł cesarza, szczególnie znanego przemówienia do rekrutów po odebraniu od nich przysięgi i hasła: *voluntas regis suprema lex*. O tem haśle napisał obszerniejszą rozprawę znany profesor **Delbrück** w *Preuss. Jahrbücher*, ustępy tej rozprawy powtarza nawet *Nat. Ztg* i inne umiarkowane dzienniki i zgadzają się na to, że w tych słowach zawarta jest obraza narodu niemieckiego, nic zatem dziwnego, że opinia jest powszechnie zaniepokojona. Obecny objaw tego zaniepokojenia i niezadowolenia jest dowodem, że przyczyn było więcej i że zaczęły działać już dawniej, a teraz okazały swój skutek. Według Delbrücka powyższe hasło, ujęte w słowach: „Króla wola jest najwyższą ustawą“ brzmi jak wypowiedzenie wojny. Przywiązanie narodu niemieckiego do tronu i wierność — jak twierdzą dzienniki i słusznie — nie ulegała i nie ulega żadnej wątpliwości ani podejrzeniu — a niechęć, wywołana owem hasłem, dowodzi, że ten naród trzyma się również wiernie zasady konstytucyjnej. Krytykując to hasło, przypominają dzienniki, że w Niemczech od dawien dawna było królestwo, ale nie było nigdy nieograniczone, nie było nigdy bizantynizmu.

To niezadowolenie ze słów cesarza jest ciekawem i cennem znamieniem czasu, który osobistą wolę jednego uważa za wrogie przeciwieństwo woli zbiorowej; pokazuje, że poczucie tej woli zbiorowej jest dość silne, aby oprzeć się rządom despotycznym i niedopuścić tyranii. To niezadowolenie z zapędów despotycznych cesarza jest zwłaszcza teraz tem więcej pocieszającem, że niedawno pod rządami Bismarka despotyczna, prawie tyrańska osobistość jego ciężyła na Niemczech jak zmora, a Niemcy, ceniący bardzo wysoko indywidualność jakoś się poddawały bez wielkiego szemrania. Wielce samowolna osobistość Bismarka została usunięta przez jeszcze silniejszą wolę cesarza, ale naród niemiecki nie myśli poddać się milcząco tej woli bez ograniczenia i objawami niezadowolenia daje poniekąd przestrogę cesarzowi, aby nie zapominał o obowiązkach monarchy konstytucyjnego.

O pobudkach wizyty króla duńskiego w Poczdamie napisały dzienniki niemieckie mnóstwo domysłów. Twierdziły one między innemi, że celem tej wizyty było dogodzenie intencyi cara i nawiązanie bliższych z Niemcami stosunków. Nie można zaprzeczyć, że to twierdzenie niema podstawy, gdy się zważy że rząd rosyjski dokłada rzeczywiście nie mało starań, aby złagodzić stosunek swój z Niemcami, ale te nie kwapią się bynajmniej ani z finansowemi dla Rosyi usługami, ani z grzecznościami. Dowód tego świeży jest w tem, że na zapytanie z Paryża W. ks. Włodzimierza czy w przejeździe przez Berlin będzie się mógł widzieć z cesarzem, otrzymał odpowiedź, iż cesarz żałuje, iż go przyjąć nie może, bo w dniu przejazdu jego postanowił udać się na polowanie. Wiadomość tę podał *Petit Parisien* ze źródła petersburskiego.

Król duński zatrzymał się w Poczdamie według innych dzienników w tym celu, aby zaprosić osobiście cesarza na obchód złotego wesela do Kopenhagi. Na ten obchód przybędzie także car z rodziną, następca tronu angielskiego z rodziną, a może nawet królowa Wiktorya, król szwedzki, ks. Cumberland i t. d. Będzie to zatem bardzo liczny zjazd rodzin panujących — i wtedy dopiero może przyjdzie do pogodzenia sprzecznych interesów Niemiec z Rosyą.

Wystąpienie Crispiego w parlamencie włoskim.

Na innem miejscu podaliśmy odpowiedź Rudiniego na interpelacyę w sprawie polityki kościelnej; lecz odpowiedź ta nie zadowolniła interpelantów. **Cavalotti** wystąpił ponownie przeciwko prezydentowi gabinetu i oświadczył, że głosować będzie **przeciwko wszystkim wnioskom udzielenia gabinetowi votum ufności**.

Następnie przemawiał **Imbriani**, a słowa jego wywołały powszechną wrzawę w Izbie, skutkiem czego przewodniczący **Biancheri** zmuszony był przerwać posiedzenie na 10 minut. Poczem zabrał głos **Crispi** i oświadczył, że Rudini bardzo niefortunnie powołał się na jego świadectwo, gdyż on (Crispi) wcale nie uważa **ustawy gwarancyjnej** za zasadniczą ustawę, i gdyby był pozostał przy władzy, byłby zniósł tę ustawę. Mowca nazywa papieża **pretendentem politycznym** i wrogiem Włoch i dla tego domaga się zmiany ustawy gwarancyjnej. Mowca zwraca się z wyrzutami do gabinetu i twierdzi, że ta sama partya, która teraz ma władzę, sprzeciwiała się w roku 1870 zajęciu Rzymu. Na poparcie tego zdania mowca przypomina okólnik **Viscontiego-Venosty** z roku 1870 i woła: „Tak, panowie nie chcieliście przyjść do Rzymu, — myśmy was do tego zmusili, i że dzisiaj tu jesteśmy, zawdzięczamy to nie waszej łasce, lecz naszej sile, wyście chcieli poniżyć Włochy, myśmy wam w tem przeszkodzili. Pozostaliście jednak zawsze tymi samymi, i oto musieliśmy usłyszeć z ust p. Rudiniego, że Włochy potrzebują pomocy Austryi, aby skutecznie bronić swej niezawisłości. Zastanówcie się, co robicie i opamiętajcie się.“

Rudini wyraża zdziwienie, że Crispi przypisuje mu słowa, których nie powiedział. Odpiera zarzuty swego poprzednika i oświadcza, że gotów jest stanąć do walki z Crispim o ustawę gwarancyjną: uważa jednakże za bezcelową dalszą rozprawę o oświadczeniu Kalnoky'ego, ponieważ wiadomo powszechnie, że **Austrya, Włochy i Niemcy zobowiązały się do wzajemnej obrony swych terytoryów**.

Nicotera popiera Rudini'ego i zarzuca Crispi'emu, że z umysłu stara się przedstawić teraźniejszy gabinet jako gabinet złożony z żywiołów prawicy, gdy w istocie podział stronnictw na prawicę i lewicę jest przestarzały i nie odpowiada już dzisiaj rzeczywistości.

Crispi po raz drugi zabiera głos i ze wzburzeniem odzywa się do parlamentu: „Nie moja to wina, żeście mnie opuścili i dajecie teraz krajowi niegodne widowisko politycznej niestałości“. (*Większość Izby śmieje się. Skrajna lewica, zapominając o nienawiści do Crispiego, oklaskami wita jego przemówienie*).

W końcu **Barazzuoli** wnosi porządek dzienny, wyrażający zaufanie do **zagranicznej, wewnętrznej i kościelnej** polityki gabinetu. Rezolucya ta przyjdzie pod głosowanie na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej.

Cesarz Dom Pedro II.

Telegramy przyniosły wiadomość o śmierci byłego cesarza brazylijskiego **Dom Pedra II d'Alcantara**. Urodzony w Rio-Janeiro dnia 2 grudnia 1825 roku wstąpił na tron w roku 1831, skutkiem abdykacyi swego ojca. W roku 1840 uznany został za pełnoletniego, a w roku 1841 objął faktycznie władzę. Pierwsze lata jego panowania były niespokojne; trwały walki wewnętrzne, a na zewnątrz walki z Argentyną i Paraguaiem. W roku 1876 Dom Pedro odbył pierwszą podróż do Europy i zawiązał stosunki z uczonymi w Europie. W roku 1889 skutkiem rewolucyi Fonseki został zdetronizowany i stale zamieszkał w Europie. Odjazd jego z Ameryki odbył się wśród oznak najgłębszego szacunku i sympatyi ludu. W Europie oddał się cichej pracy naukowej i mieszkał w ostatnim czasie w Paryżu. Umarł skutkiem zaziębienia.

Najświetniejszym i najszlachetniejszym czynem jego panowania jest zniesienie niewoli w państwie brazyliskiem. Za jego cnoty i zalety rewolucya obeszła się z nim łagodnie, tak iż mógł wyjechać do Europy z podniesionem czołem, i to niejako możliwy pretendent, lecz jako człowiek prywatny Piotr d'Alcantara, uczony pracownik i członek paryskiej Akademii umiejętności.

Kronika.

Kraków, 7 grudnia.

Obchody narodowe. Stowarzyszenie **drukarzy krakowskich „Ognisko“** święciło wczoraj rocznicę walki o niepodległość narodu. Na uroczystość przybyło liczne grono członków Stowarzyszenia z rodzinami. Wieczorek, urządzony własnemi siłami, wypadł świetnie. Obfity program został wykonany w całości. Śpiewy narodowe i deklamacye, zastosowane do rocznicy, wywarły na słuchaczach silne wrażenie. Marszem Czwartaków z 1831 r. zakończono wieczorek.

W **Andrychowie** odbędzie się w sali Czytelni dzisiaj 7 b. m. wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza.

Z **Rawy Ruskiej** piszą: Już 11 lat minęło, kiedy za inicyatywą ś. p. Aleksandra Czaykowskiego, b. marszałka tutejszej Rady powiatowej, obchodzono w naszem mieście uroczystość narodową, rocznicę powstania listopadowego. Smutno pomyśleć o tem, że przez tyle lat nie znalazł się nikt pośród naszej inteligencyi, którýby zainicyonował podobny obchód. Obecnie zawiał inny duch i dzięki przed kilku miesiącami zawiązanemu u nas amatorskiemu Towarzystwu muzyczno-dramatycznemu, na którego czele stanął człowiek przejęty uczuciami patryotycznemi, tutejszy sędzia powiatowy p. Karol Reck, przyszedł do skutku w dzień ten pamiątkowy wieczorek muzyczno-deklamacyjny i zgromadził w tutejszem kasynie całuteńką inteligencyę naszego grodu. Słowo wstępne wygłosił weteran z 1830 roku p. Ludwik Nałęcz Majewski, który pomimo swego podeszłego wieku jakby jaki młodzian, pełen życia i ognia, gorącem przemówieniem wezwał zgromadzonych do ofiary dla sprawy, której 61 rocznicę obchodzi teraz cała Polska. Program muzykalny wykonały pp. Marya Ohanowicz i Babińska, pani Helena Ohanowicz i panna Feliksa Reckówna, Marya Bocheńska, Andrzej Miłaszewski, Krasiński i Mieczysław Świątkiewicz. Deklamował zaś p. Antoni Kolbuszewski Gaszyńskiego „Rocznicę powstania 29 listopada 1830 r.“

Dnia 28 listopada odbyło się w tutejszym parafialnym kościele łacińskim żałobne nabożeństwo za spokój duszy poległych w boju z Moskalami w r. 1831, urządzone również staraniem wyż wspomnianego Towarzystwa, a odprawione przez tutejszego proboszcza ks. Karola Baucha.

W **Wiedniu** odbędzie się dzisiaj 7 b. m. wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, staraniem „Kółka amatorskiego robotników polskich“. Odegrany będzie „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego i „Chłopi arystokraci“ Anczyca. Dochód przeznaczono dla ubogiej dziatwy polskiej.

Dla ubogich. Magistrat m. Krakowa wydał odezwę o składanie datków noworocznych za karty uwalniające od przyjmowania życzeń noworocznych. W tym roku liczba ubogich, potrzebujących doraźnej pomocy, znacznie się zwiększyła. W miesiącu styczniu przyszłego roku zostaną rozdane węgle z fundacyi Wechslera dla ubogich, bez różnicy wyznania przeznaczone.

Z Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 9 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa XXVIII miesięczne zebranie Tow. prawniczego. Porządek dzienny: 1) Warunki licytacyjne przy sprzedaży nieruchomości, dr. Ferdynand **Wilkosz**; 2) O postępowaniu w górniczych sądach rozjemczych, dr. Michał **Schmidt**.

Ułożenie warunków licytacyjnych przy sprzedaży nieruchomości, któreby zarówno odpowiadały przepisom prawnym, jak stosunkom ekonomicznym naszego kraju, wymaga troskliwej i wszechstronnej rozwagi. Wydział krakowskiego Towarzystwa prawniczego pragnąc, aby ta sprawa ważna wywołała jak najżywszą dyskusyę w kołach prawników naszych, postanowił wydrukować jako podstawę do dyskusyi — okólnik krakowskiego sądu krajowego wyższego z dnia 22 września 1891 r. l. 4892 — i projekt warunków licytacyjnych, ułożony przez adw. dra Ferdynanda Wilkosza. Po przeprowadzeniu dyskusyi, wydział, a względnie osobna komisya, będą mogły dopiero przystąpić do wypracowania projektu warunków licytacyjnych, w którym znajdą uwzględnienie wszystkie zdania podczas dyskusyi wypowiedziane. Wydział zaprasza więc wszystkich członków Towarzystwa, aby na posiedzenie licznie zechcieli się zgromadzić i swoje cenne uwagi, oparte na nauce i doświadczeniu, w tej sprawie podczas dyskusyi przedstawić.

Budowa schroniska im. Lubomirskiego. Figury alegoryczne olbrzymich rozmiarów, w kamieniu pińczowskim przez pp. prof. Dauna i Langmana artystycznie rzeźbione, są już gotowe i spoczywają w budynku schroniska ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców. Figury te stanąć mają po bokach kaplicy zakładowej i przedstawiają zakonnicę szarytkę, udzielającą pożywienie sierotom i księdza, dającego nauki sierocie w zakładzie wychowanemu, a udającemu się w świat. Figury te jeszcze w tym roku ustawione zostaną na miejscu przeznaczenia. Komitet budowy zamierza równocześnie przystąpić do uregulowania ogrodzenia i ulicy, mającej nosić nazwę fundatora.

Budynek urzędu akcyzowego przy rogatce zwierzynieckiej, zbudowany według planów p. Żołdaniego, został już oddany komisyi akcyzowej. Budynek odznacza się smakiem i trwałością wykończenia. Roboty murarskie wykonał majster p. Zabłocki.

Z towarzystwa strzeleckiego. Wydział uchwalił wybudować na narożniku ulicy Bosackiej i Topolowej w ogrodzie strzeleckim dom parterowy dla ogrodnika, z wysokim murem ochronnym. Nadto zbudowane zostaną 4 oranżerye dla hodowli kwiatów, a teraźniejszy szpetny budynek oranżeryi, zwrócony do nowej ulicy Topolowej, zostanie rozebrany. W ogóle uregulowaną została przez wydział sprawa wewnętrznych porządków ogrodowych. Równocześnie ze strony magistratu dla uregulowania ulicy Bosackiej obradowała na miejscu komisya, złożona z prezesa Tow. strzeleckiego dra Hajdukiewicza, króla p. Tomkiewicza, gospodarza strzelnicy p. Miłaszewskiego, nadinspektora kolei p. Postulki i dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego. Imieniem kolei północnej p. nadinspektor Postulka, z zastrzeżeniem zatwierdzenia dyrekcyi, oświadczył gotowość odstąpienia gminie miasta Krakowa ulicy Bosackiej. Ulica ta, z chwilą objęcia jej przez gminę, uzyskałaby oświetlenie gazowe i kanalizacyę. Plac przed dwoma domami czynszowemi kolejowemi zostanie obniżony o 40 centymetrów, a nadto ma gmina miasta Krakowa wspólnie z dyrekcyą kolei północnej przeprowadzić kanał miejski odwadniający i porządkujący całą tę okolicę, gdzie obecnie stoją budynki kolejowe. Kanał ten pójdzie od ulicy Topolowej przez Bosacką, Lubicz, Strzelecką i Kopernika, skąd zabierze wody i nieczystości ze wszystkich budynków szpitalnych i uniwersyteckich. Przeprowadzenia dalszego ciągu ulicy Bosackiej aż do budynków arsenalskich domaga się inżynierya wojskowa i komenda arsenału. Wypracowanie planów kanalizacyi powyższej zleconem zostało inżynierowi p. Śmiałowskiemu, który wkrótce wykończy plany, tak iż akta do dyrekcyi kolei północnej odejdą najpóźniej 15 b. m.

Z Towarzystwa muzycznego. Wczoraj odbyło się XXV zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Przewodniczący dr. Kasparek, zagajając zebranie, usprawiedliwił opóźnienie w zwołaniu zgromadzenia tegorocznemi zajęciami jubileuszowemi i wezwał na asessorów i skrutatorów ks dra Czesława Wądolnego i p. Sobiesława Gewrońskiego. Następnie szkretarz dr. Stodolak odczytał protokół z poprzedniego zgromadzenia, który przyjęto. Ponieważ drukowane sprawozdanie wydziału z czynności zarządu i stanu Towarzystwa, oraz ze stanu i działalności konserwatoryum za czas od 1 września 1890 do 31 sierpnia 1891 r. znajdowało się już w ręku obecnych, przeto tak sekretarza jako też i podskarbiego p. Wł. Fischera uwolniono od czytania odnośnych szczegółów, sprawozdanie z czynności zarządu przyjęto, na wniosek zaś komisyi kontrolującej, przedstawiony przez p. Korneckiego, udzielono podskarbiemu absolutoryum z wezwaniem, ażeby do kwoty złr. 7.50, wypożyczonej przez Towarzystwo z funduszu „budowy domu“, opłacono rzeczonemu funduszowi procent od chwili wypożyczenia, rachunek tego funduszu przeprowadzono w kasie osobno i w sprawozdaniach rocznych obok bilansu kasy Towarzystwa i konserwatoryum utrzymywano także ewidencyę wspomnianego funduszu. Po odpowiedzi, udzielonej przez przewodniczącego na interpelacyę, wniesioną przez p. Korneckiego w sprawie odzyskania przez Towarzystwo funduszów po byłej bursie muzycznej w Krakowie, jak nie mniej na zapytanie p. Mrazka w jednej ze spraw osobistych, przystąpiono do wyborów. Do komisyi kontrolującej zaproszono na rok następny przez aklamacyę członków jej dotychczasowych: pp. Jana Geislera, dra Michała Ichheisera i Wincentego Korneckiego. Wyborów uzupełniających do wydziału w miejsce podskarbiego p. Fischera, delegatów administracyjnych pp. dra Aleksandra Stopczańskiego, Janusza hr. Tyszkiewicza i Mateusza Wójcickiego, wreszcie w miejsce delegata artystycznego p. Ludwika Morelowskiego, dokonano kartkami, i większością głosów (na 57 głosujących) obrani zostali: podskarbim p. Władysław Fischer (ponownie); delegatami administracyjnymi pp. Józef Mrazek, dr. Aleksander Stopczański (ponownie), dr. Ludwik Kaden; delegatem zaś artystycznym p. Stanisław Wójcikiewicz, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Uczta jubileuszowa, urządzona w sobotę wieczorem w salach Towarzystwa muzycznego, była zakończeniem obchodu 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa. Do stołów zasiadło przeszło 150 osób z grona najwybitniejszych członków Towarzystwa, profesorowie konserwatoryum, wydział Towarzystwa muzycznego, członkowie chóru i orkiestry, oraz liczne grono przyjaciół Towarzystwa. Długi szereg toastów rozpoczął z urzędu prezes Towarzystwa dr. **Kasparek** przemówieniem, w którem wskazując na ubiegłe dzieje Towarzystwa, jego pełen rozkwitu stan obecny, wzniósł toast na cześć dyrektorów obu instytucyj pp Władysława Żeleńskiego i Wiktora Barabasza. Toastowi, który zgromadzeni gromkiemi przyjęli oklaskami, zawtórował chór „Niech żyją nam“ i „Mnohaja lita“. Dyrektor Żeleński w odpowiedzi wzniósł toast na cześć profesorów konserwatoryum, jako swych współpracowników, których gorliwej i usilnej pracy konserwatoryum zawdzięcza pomyślny rozwój. P. Józef **Mrazek** wzniósł toast na cześć Wydziału Towarzystwa w ręce prezesa dra Kasparka.

Toastowali dalej dyrektor Żeleński na cześć pracownika na polu krzewienia pieśni polskiej prof. Jana **Galla**, prof Gall na cześć sędziwego b. wiceprezesa Towarzystwa, a swego zasłużonego profesora, który wychował w Krakowie całe pokolenie dzielnych muzyków p. Antoniego **Płacheckiego**. Dr. **Guńkiewicz** na cześć najstarszych członków czynnych Towarzystwa w ręce p. Wawrzyckiego, który od pierwszej chwili założenia Towarzystwa aż do dziś dnia należy do chóru Towarzystwa.

Zdrowie chóru Towarzystwa wzniósł „rozentuzyazmowany“ dyrektor Żeleński, a chór zaintonował pod jego batutą jedną z prześlicznych jego pieśni. Na cześć prasy polskiej, popierającej usiłowania Towarzystwa i nie powodującej się stronniczością i uprzedzeniem pił dr. Guńkiewicz. Wznoszono dalej zdrowia prof. **Domaniewskiego**, kapelmistrza p. **Hocka**, nieobecnego sekretarza dra **Stodolaka**. Oklaskiem przyjęto zdrowie p. Józef **Mrazka**, wniesione bardzo dowcipnie przez architekta p. Zawiejskiego, toast na cześć muzyki czeskiej i czeskich stowarzyszeń muzycznych, oddany w ręce prof. **Stingla**, a w końcu zdrowie braci Jana i Mieczysława **Zawiejskich**, jako przedstawicieli sztuki polskiej.

Po wygłoszeniu toastów uczta zmieniła się w wesołą pogawędkę, przeplataną produkcyami muzycznemi, w których wzięli udział kapelmistrz p. Hock, prof. Domaniewski, dyr. Żeleński, p. J. Górski i inni. Z pośród wykonanych utworów powszechny entuzyazm wzbudził p. Domaniewski swym „gawotem“, „romansem“ i polonezem *As dur* Chopina, oraz dyr. Żeleński, który wykonał marsza pogrzebowego, oraz ku niesłychanej uciesze zgromadzonych mazurek Chopina, illustrowany śpiewem z tematów ludowych. Produkcye solowe przeplatał chór, prowadzony kolejno przez pp. Żeleńskiego i Barabasza.

Zabawa przeciągnęła się do późnej godziny, pozostawiając uczestnikom najprzyjemniejsze wrażenia, zwłaszcza że i część gastronomiczna wieczoru, przygotowana przez p. Turlińskiego, nie pozostawiała nic do życzenia.

Budowa hal na sprzedaż mięsa. Wskutek uchwały komisyi sanitarnej, wyraził magistrat na wniosek wiceprezydenta dra Szmidta opinię, iż celem przyjścia uboższej ludności z pomocą, należałoby na razie przystąpić do budowy jednej, lub dwóch hal w śródmieściu, w którychby odbywała się sprzedaż mięsa taniego, sprowadzanego z po za rogatek, pod kontrolą władz sanitarnych. Wiadomo bowiem powszechnie, że uboższa ludność nabywa mięso tańsze bądź to na Podgórzu, bądź na Zwierzyńcu, bądź za rogatką Mogilską, lub też kupuje je od osób, które w drobniejszych ilościach często po kryjomu do miasta je wprowadzają.

Gdy jednak na razie nie można przewidzieć, jak sprzedaż wprowadzanego mięsa się rozwinie, należałoby przystąpić do budowy najprostszych hal niekosztownych, gdyby zaś się okazało, że handel ten należycie się rozwija, przystąpić do budowy hali o większych rozmiarach.

Chrońmy zdrowie dzieci! Kierownicy szkół, szczególniej zaś szkół ludowych miejskich, powinni pilnie zwracać uwagę na to, aby dzieciom w ciągu ostatniej godziny po południu nie kazano przynajmniej pisać. Na nic bowiem nie przydadzą się wszystkie rozporządzenia ministeryalne i Rad szkolnych, wydane celem zapobiegania, aby młodzież przez nadmierne zużycie sił i nieodpowiednie lokale nie traciła zdrowia i wzroku, jeżeli pp. nauczyciele będą zmuszać dzieci, szczególniej jeszcze mało fizycznie rozwinięte, tj. w szkołach ludowych się uczące, bądź to do czytania, bądź to do pisania i to punktualnie aż do uderzenia godziny 4. Już poprzednio słyszeliśmy nieraz słuszne uwagi w tej mierze, obecnie zaś, gdy czas uregulowany został o 20 minut wstecz, sądzimy, że w ciągu zimowych miesięcy ostatnia godzina popołudniowa winna być użytą stanowczo tylko na ćwiczenia pamięciowe, gimnastykę, lub śpiew. Spodziewamy się niemniej, że miejscowa Rada szkolna poprze nasze życzenia, gdyż jesteśmy przekonani, iż wglądnięcie w tę sprawę zyska ogólne uznanie rodziców, posyłających swe dzieci do szkół, tem więcej iż sale szkolne w prywatnych budynkach, często najnieodpowiedniej umieszczone, same już wpływają dostatecznie na osłabienie wzroku. Zaprowadzenie jednorazowej nauki w szkołach staje się jeszcze pożądańszem obecnie i również chcemy wierzyć, iż miejscowe władze szkolne zechcą powziąć w tej mierze najszybszą a z upragnieniem oczekiwaną przychylną opinię.

Z teatru. Jutro we wtorek przedstawionym będzie dawno nie grany „Otello“ Szekspira z p. Żelazowskim w roli tytułowej. We czwartek, jako ósme czwartkowe przedstawienie, po raz trzeci „Dobry numer.“

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się we wtorek 8 b. m. przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: 1) „Morderca“, komedya w jednym akcie Edmunda About'a; 2) „Wigilia św. Andrzeja“, obraz ludowy w jednym akcie ze śpiewami i tańcami Franciszka Domnika (Dorowskiego). Początek o godz. 7 wieczorem.

Pułkownik czy zbrodniarz? Mieszkańcy Krakowa pamiętają fakt oddania reprezentantowi rządu rosyjskiego zwłok rosyjskiego pułkownika Panina, który, według tradycyi, poległ od wystrzału z broni nabitej guzikiem z ręki jednego z rzemieślników krakowskich, i spoczywał podobno przez długie lata na placu Aryańskim, gdzie miał nawet pamiątkowy krzyż żelazny. Rzeczywiste czy domniemane zwłoki Panina z ostentacyjną ceremonią oddane zostały umyślnie po nie przybyłemu oficerowi rosyjskiemu, który też zawiózł je do Rosyi. Wydanie pośmiertnych szczątków owego Panina nastąpiło, o ile pamiętamy, bez uchwały reprezentacyi miasta, lecz z decyzyi magistratu jako władzy administracyjnej. — Jeden z dzienników, w Ameryce wydawanych, doniósł, iż zabrane z Krakowa pośmiertne szczątki nie były zwłokami Panina, lecz jednego ze zbrodniarzy, powieszonego za morderstwo na placu Aryańskim w czasie pomiędzy 1830 a 1834 rokiem. Władze rosyjskie, zapewne wskutek tego doniesienia, zarządziły dochodzenie w tej sprawie i odniosły się do władz austryackich z prośbą o przysłanie urzędowych aktów, odnoszących się do sprawy wydania z Krakowa rzekomych czy rzeczywistych zwłok Panina.

Wypadek ten żywo przypomina ludowe przysłowie o niewieście, która nie miała kłopotu...

Urzędy podatkowe w Rzeszowie, Wadowicach, Sanoku, Jaśle, Brzeżanach i Stryju, podniesione zostały z dniem 25 listopada br. do rzędu głównych urzędów podatkowych.

Z Wadowic piszą do nas: Z koncertu, który dany był na korzyść biednych uczniów gimnazyalnych, wpłynęło 136 złr. 6 ct. Po odtrąceniu wydatków, które wynosiły 26 złr. 24 ct., pozostał czysty dochód w kwocie 109 złr. 82 ct. Dyrekcya gimnazyalna poczuwa się do miłego obowiązku złożenia szczerego podziękowania tym paniom i panom, którzy przyczynili się do urządzenia koncertu.

Bochnia, 6 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). W piątek 4 bm. odbyło się posiedzenie wydziału Rady powiatowej. Zaraz po posiedzeniu rozeszła się sensacyjna wieść w powiecie, że sekretarz Rady i inżynier powiatowy zrezygnowali z posad, że skutkiem tego wydział postanowił przedstawić Radzie wniosek przyjęcia do wiadomości zgłoszonych rezygnacyj. Powodem rezygnacyi jest podeszły wiek obu urzędników.

O ile wieść ta jest prawdopodobną i faktyczną, o tyle nie zasługuje na wiarę dalsza wersya, by ten sam wydział, będący równocześnie wydziałem powiatowej kasy oszczędności, miał postawić dalszy wniosek przydzielenia spensyonować się mających urzędników do powiatowej kasy oszczędności, a to jako dyrektora, buchaltera lub kasyera. Jeżeli podeszły wiek jest przeszkodą w urzędowaniu na stanowisku sekretarza lub inżyniera powiatowego, to tem więcej niemożebnem jest urzędowanie dla nich przy instytucyi finansowej. Powiatowa kasa oszczędności, której przyznać trzeba, że w ostatnich latach zyskała zupełne zaufanie powiatu, wymaga, tak jak każda instytucya finansowa, należytego fachowego kierunku. „Instytucye stoją ludźmi“, jacy ludzie w zarządzie, takie instytucye.

Spodziewać się więc należy, że Rada powiatowa, dbała o dobro powiatu i jego instytucyj, na przypadek przyjęcia do wiadomości zgłoszonych rezygnacyj, spowoduje rozpisanie konkursu. Przypuszczenie to uzasadnia dotychczasowa obywatelska działalność Rady.

Z powodu, że i dyrektor kasy p. Dębowski ustępuje, a kasyerstwo było złączone z sekretarstwem powiatu, spodziewać się należy rozpisania konkursu na posady: sekretarza, inżyniera, dyrektora i buchaltera lub kasyera.

Poświęcenie pomnika na cmentarzu i odsłonięcie tablicy pamiątkowej w kościele w Tenczynku dla zmarłego przed rokiem ś. p. ks. Seweryna Paszkowskiego, b. proboszcza w Maciejowicach, żołnierza polskiego w powstaniu styczniowem, więźnia politycznego, gorącego patryoty, pracownika niezmordowanego nad oświatą ludu wiejskiego, odbędzie się we czwartek dnia 10 bm. o godzinie 11 rano.

Oświęcim, 5 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Rada miejska w Oświęcimiu na posiedzeniu w dniu 2 bm. odbytem, uchwaliła uregulować zegar miejski według czasu średnio-europejskiego, co też następnego dnia zaprowadzonem zostało.

Na tem samem posiedzeniu odesłała Rada petycyę urzędników i sług miejskich o dodatek drożyźniany do komisyi kasowej i niezawodnie jeszcze przed świętami poweźmie za przykładem innych miast, w których reprezentacye dbają o los swych urzędników i sług, przychylną dla nich uchwałę.

Mianowania. Weterynarzami powiatowymi zamianowani zostali: Mar. Audykowski [illegible], Rudek, Franc. Poniecki do Gródka, Kaz. Rutkowski do Liska, Józ. Gałka do Zaleszczyk, Jan Skuciński do Horodenki, Herm. Atlas do Limanowej, Józ. Vergesslich do Myślenic, Jan Nowak do Kałusza i Piotr Gnatowicz do Kossowa.

Oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych zamianowano: Ozjasza Lille w Podwołoczyskach i Leopolda Uricha do Szczakowej.

Przeniesieni zostali nadto weterynarze pow.: Józ. Langhans z Gródka do Brzeżan, Herm. Sigala z Myślenic do Trembowli i Piotr Pawlikiewicz z Horodenki do Jasła; a oglądacze Kar. Grochowski z Zaleszczyk do Tłumacza i Grzeg. Bogdan z Kałusza do Żywca. Dr. Włodz. Kulczycki b. asys. szkoły weter. we Lwowie został przydzielony do starostwa we Lwowie dla pełnienia obowiązków weterynarza powiatowego.

Kancelistą sądu powiatowego w Milówce zamianowany został Stan. Majka, podoficer rachunkowy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 grudnia: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

We czwartek 10 grudnia: (Ósme czwartkowe przedstawienie) po raz trzeci „Dobry numer“, komedya w 3 aktach Adolfa Abraha-mowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

TEATR.

„Dobry numer“ — komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i J. K. Zielińskiego.

(*sit.*) Żona sędziego powiatowego p. Kropidły dzieli urzędników na trzy kategorye odnośnie do tego jak awansują. „Dobrym numerem“ jest wedle niej taki urzędnik, co przeskakuje w awansie innych, „średnim“, ten który wspina się po drabinie hierarchii urzędniczej prawidłowo, złym zaś numerem nazywa urzędnika, którego pomijają przy awansie. W komedyi niniejszej mamy dwóch reprezentantów pierwszej kategoryi i dwóch drugiej, rzecz zaś cała dzieje się w świecie urzędniczym małego miasteczka. Miano „złych numerów“ dostaje się w udziale dwom dygnitarzom powiatowym t. j. staroście z epoki może jeszcze Bacha, Henrykowi Gans i sędziemu Kropidle. Władze wyższe nietylko, że pomijają obydwóch przy awansie, ale co więcej usuwają ich ostatecznie z zajmowanej pozycyi. Powodem tego jest niedołęztwo ich i reakcya w sferach decydujących przeciw zapleśniałemu biurokratyzmowi.

„Dobry numer“, to już nie farsa mimo jaskrawego nieco kolorytu, ale głębiej pomyślana komedya, mająca podkład satyryczny. Z uznaniem zwrócić się musimy do autora, wydrwiwającego śmieszne figury ostatnich mohikanów dawnej biurokracyi i stawiającego pod pręgierzem publicznej opinii los, na jaki jest skazana młodsza generacya urzędnicza, walcząca bezskutecznie z biedą a nawet nędzą materyalną. Pomysł sztuki doskonały, zupełnie nowy i na czasie będący. Powinszować go można p. Abrahamowiczowi, którego ostatnia sztuka dowodzi pomyślnego zwrotu w dziedzinie jego twórczości. Znać tu, że ten talent w samorodny rozwija się, potężnieje i coraz szersze horyzonty ogarnia.

Stroną techniczną sztuki, nie zajmuje się jak nam wiadomo p. Abrahamowicz, powierzając ją zwykle rękom przygodnego wspólnika.

Z p. Zielińskim próbował on wspólnej pracy po raz pierwszy, spółka zaś taka wymaga pewnego zlania się odrębnych indywidualizmów, pierwiastków umysłowych, a niekiedy i przeciwnych usposobień. Brak takiego zlania się, a może i inne jeszcze powody złożyły się na to, że strona techniczna sztuki nie jedno do życzenia pozostawia. Faktura sceniczna chroma bardzo często w akcie zwłaszcza pierwszym i trzecim. Niektóre figury, występujące w akcie pierwszym możnaby z powodzeniem wyrzucić, jako zupełnie nie wpływające na tok akcyi. Mamy tu na myśli rejenta, doktora i aptekarza. Fabuła sama przez się bardzo zabawna i iskrząca się dowcipem, stacza się chwilami na niebezpieczne manowce nudnych i banalnie prowadzonych dyalogów. Sztukę możnaby w ogóle skrócić. Pieprzyk ironii stanowi tu żywioł komiczny i zastępuje najczęściej miejsce niesmacznych dwuznaczników, kilka jednak trywialnych konceptów należałoby wyrzucić jak n. p. dowcip o „szlafmycy“.

Typy wprowadzone do sztuki nie wykraczają z małemi wyjątkami po za granicę prawdopodobieństwa, a niektóre figury są bardzo charakterystyczne. Tło życia małomiasteczkowego, wybornie pochwycone.

Dodatnią stroną sztuki jest głęboka znajomość psychologii ludzkiej. Świetnie pomyślanem jest n. p. opuszczenie usuniętego dygnitarza przez przyjaciół, przerzucających się na stronę przeciwnika. Fakt podobny należy do przejawów, wydarzających się przy każdej sposobności.

Najwięcej życia i akcyi jest w akcie drugim. Publiczność wybuchała tu ciągle niepohamowanym niemal śmiechem. Najbardziej charakterystyczną parę tworzyli zwłaszcza państwo Kropidłowie w interpretacyi p. Siemaszki i panny Wojnowskiej. Typy przez nich stworzone, to sylwetki jak gdyby żywcem wykrojone ze świata małomiejskiego.

Efekt komiczny opierał się w ich grze na umiejętnem podkreślaniu śmiesznostek i ułomności, wyrosłych na specyalnym gruncie. — Artyści odczuli tu intucyjnie prawie myśl autorów i uplastycznili z całem bogactwem kolorytu kontury postaci.

Mniej szczęśliwie wyszła w grze artystów rodzina Gansów. Pan Ruszkowski za mało miał komicznej powagi jako starosta i nie uwydatnił dość jaskrawo charakteru zgryźliwego a napuszonego małomiejskiego satrapy, który hołdując absolutystycznej zasadzie *„sic volo, sic jubeo“*, nie może znieść obok siebie ludzi o szerszym horyzoncie myślowym. Blado rysowała się również pani starościna w interpretacyi pani Winiarskiej, panna Parysotówna zaś nie zdołała wydobyć z siebie tonów szczerej naiwności, jako młodziutka córka starostów. Artystce tej, zdającej się nadawać raczej do ról konwersacyjnych, zwrócić musimy uwagę, by się wystrzegała pewnych szablonowych ruchów i giestów na wyrażenie różnych stanów psychicznych. Za nieodpowiednie uważamy np. stałe przeginanie naprzód całej postaci, ilekroć razy artystka chce dać jakąś odpowiedź potwierdzającą na zapytanie. W gestykulacyi i mimice panny Parysotówny, dostrzedz się daje w ogóle pewna nerwowość. Przejaw to zwykły u początkujących adeptek sceny, zdaje nam się jednak, że nie należy go pomijać, bo wady, dające się łatwo w początkach usunąć, przechodzą z czasem w manierę i mogą w rezultacie nie mało zaszkodzić rozwojowi talentu. Uwagi nasze, pochodzące jedynie z życzliwości dla tej obiecującej artystki, nie powinny też jej zniechęcać, ale przeciwnie stać się bodźcem do usilnej pracy nad sobą.

Sztuka przygotowaną była starannie, a na pochlebne wyróżnienie zasługują jeszcze panna Kałużyńka i pp. Solski i Sobiesław. Charakterystyczną figurą obdarzył nas p. Stępowski, dobrą zaś parę woźnych tworzyli pp. Zejdowski i Niedzielski. W epizodycznych rólkach wystąpili z powodzeniem pp. Antoniewski i Wójcicki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przekłady.** W berlińskiem czasopiśmie *Gegenwart* (w jednym z ostatnich numerów) znajdujemy przekład znanej bajki greckiej Aleksandra Świętochowskiego p. t. „Chór niemych“. Pięknego tłómaczenia dokonała Warszawianka panna Malwina Pozner.

— **„Blednow“** wspomnienie Pokrowskiego sędziego pokoju z Warszawy, z czasów obecnych, nadzwyczaj ciekawe opowiadania, wyszło w Petersburgu. Autor opisuje bezstronnie stosunki w Królestwie z własnych doświadczeń, sympatycznie dla Polaków pisane. Polskie tłómaczenie wydaje drukarnia Anczyca w Krakowie. Jest to jakby pendant do Kennana dzieła o Syberyi.

— **„Myśl“** nr. 14 wyszedł z druku i zawiera: artykuł wstępny p. t. „Rewolucya i improwizacya“ przez K. Tetmajera; „Gniazdko“ wiersz Sully Prudhomme'a, w tłómaczeniu Z. Kozłowskiego; „Z dziejów rozwoju umysłowego w Polsce“ (o książce Wł. Smoleńskiego) przez J. S.; „Ruiny“ nowela Abgara-Sołtana; dokończenie poematu Kasprowicza „Il amore desperato“ i studyum o „Shelley'u“ tegoż autora. Bogatej treści numeru dopełniają studyum o „Maryi Konopnickiej“ przez W. Z. Kościałkowską, „Wolne myśli“ (feleton), sprawozdanie z dramatu „Demon miłości“ przez Józefa Bornsteina i Miscelanea.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za listopad:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 91.166 złr. 81 ct., wpłynęło 3437 złr. 40 ct., zwrócono 120 złr. Stan z końcem miesiąca 94.484 złr. 21 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 262.036 złr. 9 ct., wpłynęło 12.437 złr. 47 ct., zwrócono 23.406 złr. 66 ct. Stan z końcem miesiąca złr. 251.066 ct. 90.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 470.525 złr. 76 ct., spłacono 135.705 złr. 11 ct., udzielono nowych 134.585 złr. Stan z końcem miesiąca złr. 469.405 ct. 65.

Obwieszczenie. Magistrat Krakowa podaje do wiadomości, iż w dniu 16 grudnia b. r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godz. 11 przed południem za pomocą deklaracyj opieczętowanych na marce na 50 ct. spisanych, licytacya na dostawę umundurowania dla woźnych, pachołków, dróżnych, polowych, grobarzy i stróżów plantacyjnych. Dostawa ma trwać przez lat trzy, poczynając od 1 stycznia 1891 r. do ostatniego grudnia 1894 r. Kaucya wynosi złr. 200, której złożenie w kasie miejskiej na deklaracyi winno być stwierdzone.

Zażalenie na graniczne władze rumuńskie. Do *Nowej Pressy* donoszą ze Lwowa, że liczni przemysłowcy i kupcy galicyjscy wystosowali do rządu zażalenie z powodu postępowania rumuńskich władz granicznych, które kilkakrotnie podróżnym, poddanym austryackim, pomimo tego, że ci byli zaopatrzeni w paszporty, należycie wizowane przez konsulat rumuński w Wiedniu, wzbraniali wstąpienia na terytoryum rumuńskie, a nawet kilku agentów podróżujących bez żadnego racyonalnego powodu pod eskortą żandarmeryi odstawiali do Austryi.

Rada nadzorcza gal. akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj Banku płatnego 1 stycznia 1892 *po 10 złr.*

Dalsze zakazy wywozu z Rosyi. Z Brodów donoszą do pism niemieckich, że oczekują wkrótce nowych zakazów co do wywozu artykułów żywności z Rosyi. Mianowicie zakazany ma być wywóz jaj i drobiu, które teraz w wielkich ilościach idą do Niemiec, a nawet w ogóle wywóz wszelkich artykułów spożywczych. Już 28 z. m. rosyjski urząd cłowy w Radziwiłowie robił trudności przy przewozie całego wagonu drobiu, przeznaczonego do Berlina. Co do wywozu zboża, to w *Kijewlaninie* znajdujemy następujące dane: Według sprawozdania komory celnej w Odesie od początku b. r. aż do wejścia w życie zakazu, wywieziono z Rosyi przez samą Odesę: 37.943.000 pudów pszenicy, 11.714.000 pudów jęczmienia, 13.557.000 pudów kukurudzy, 5.879.000 pudów żyta i 1.176.000 pudów owsa, ogółem płodów ziarnowych 70,269.000 pudów.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu październiku roku 1891 wynosiła produkcya soli w Galicyi 116.216 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 124.380 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890 wynosiła produkcya 112.757 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 125.658 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu wrześniu r. 1891 wyprodukowano o 3.459 cent. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1890.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 7 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pcp
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·3 mm	748·4 mm	746·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,0	+4°,6	+6°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	WSW 2	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	90%	83%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	2	7

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Cieszyn, 7 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Związku stowarzyszeń referowali pp. Merunowicz, Terenkoczy i Lechowski o kilku sprawach zgodnie z postawionym programem porządku dziennego. Wnioski referentów zostały uchwalone. Przy końcu posiedzenia delegat z Oświęcimia p. Mańkowski wygłosił mowę, która sprawiła wrażenie, gdy w niej wskazał na smutne położenie Śląska, na konieczną potrzebę spieszenia z pomocą dla bohatersko z germanizmem pasującego się ludu polskiego na Śląsku. Mowca postawił wniosek, aby wszystkie kasy zaliczkowe w Galicyi corocznie cząstkę swego czystego dochodu, przeznaczoną na cele dobroczynne, oddawały na budowę polskiego narodowego domu w Cieszynie. Wniosek ten przyjęto hucznemi oklaskami, a p. Szczepanowski zaproponował, aby ten wniosek Mańkowskiego uchwalić przez aklamacyę. I tak się stało.

Na wczorajszym obiedzie zebrano na dom narodowy w prywatnej składce około 300 złr.

Popołudniu różne komisye miały posiedzenia.

Wieczór odbyła się wspaniała uroczystość Mickiewiczowska. Pastor Franciszek Michejda wygłosił z zapałem mowę, która powszechnie wielkie sprawiła wrażenie. Wiele osób płakało ze wzruszenia. Mowcy podziękowano oklaskami bez końca.

Ostatnią mowę wygłosił p. Szczepanowski.

Obie mowy były mistrzowskie, pełne szczytnych myśli, przejęte gorącem uczuciem patryotycznem. Sala była przepełniona. Na wieczorku było wielu włościan z rodzinami.

Po wieczorku zgromadzono się w salach restauracyi hotelu pod „Złotym wołem“. W gawędkach był nastrój serdeczny, prawdziwie braterski. Wygłoszono sporą liczbę toastów. Przemawiali: Michejda, Glajcar, włościanin Teper, Filasiewicz, dr. Adamski, dr. Boroński, dr. Lechowski, Smólski, dr. Jagielski i inni.

Dzisiaj drugie pełne zgromadzenie. Na porządku dziennym rozprawa nad referatami komisyjnemi.

Cieszyn, 7 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem przyjęto do wiadomości sprawozdania różnych wczoraj wybranych komisyj. P. Szczepanowski zdawał sprawę z wniosków o uregulowaniu kredytu włościańskiego. Zgromadzenie przyjęło wszystkie jego dotyczące wnioski.

Dla uzupełnienia Wydziału Związku galicyjskich kas zaliczkowych zostali wybrani: Zima, Reszetyłowicz, Filasiewicz, Ulmer.

Dzisiaj popołudniu wspólna wizyta delegatów u Glajcara w Sibicy.

Wiedeń, 7 grudnia. Klub Hohenwarta obradował wczoraj nad traktatami handlowemi i zamianował kandydatów do komisyi w tym celu wybrać się mającej. Jedno miejsce w tej komisyi ma się dostać posłowi czeskiemu z Morawy. Z Koła polskiego do komisyi tej wyznaczono: Bilińskiego, Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, Kozłowskiego, Kraińskiego, Rosenstocka i Szczepanowskiego.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 grudnia. Cesarzowa przybyła wczoraj rano z Miramare. Cesarz powitał ją na dworcu kolejowym.

Wiedeń, 7 grudnia. (Izba Posłów). Taaffe odpowiada na interpelacyę dotyczącą zajść na wiedeńskim torze wyścigowym i oświadcza, że wiedeńska dyrekcya policyi wdrożyła śledztwo celem stwierdzenia, czy zachowanie się zarzucone dżokejom w pogłoskach, posiada znamiona kary godnego uczynku; dotychczasowe śledztwo jeszcze nie stwierdziło tego, jednak śledztwo nie jest jeszcze ukończone, a udzielenie bliższych szczegółów obecnie jeszcze nie jest możliwe. Już w dotychczasowem śledztwie atoli wykazane zostało przekroczenie przepisów wyścigowych, co spowodowało wiedeński klub wyścigowy do zrobienia użytku z swoich uprawnień.

Minister rolnictwa w odpowiedzi na interpelacyę p. Kaisera w sprawie organizacyi stowarzyszeń rolniczych, oświadcza, że właśnie są w toku rokowania odnośnych ministerstw nad pierwszym wnioskiem referenta w sprawie stowarzyszeń, lecz sprawa ta wymaga zbadania obszernego materyału, tak iż przedłożenie w tej części sesyi zapewne nie będzie mogło być przygotowanem.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa rolnictwa przemawia p. Roser za organizowaniem stowarzyszeń włościańskich dla podniesienia uprawy lnu.

Wiedeń, 7 grudnia. Wczoraj popołudniu podpisany został w urzędzie spraw zagranicznych najpierw handlowy traktat austryacko niemiecki, potem austryacko-belgijski przez Kalnokyego i Reussa, względnie przez Jonghe'go.

Traktaty handlowe mają być przedłożone parlamentom jeszcze dzisiaj popołudniu w Wiedniu, Budapeszcie, a zapewne także w Berlinie i Rzymie.

Budapeszt, 7 grudnia. Członkowie synodów augsburskiego i kalwińskiego odbyli wspólne posiedzenie celem uczczenia pamięci cesarza Leopolda II. któremu zawdzięczają swoją autonomię. Poseł do Sejmu Gyoery, wypowiedział mowę, w której oddał cześć pamięci cesarza Leopolda.

Budapeszt, 7 grudnia. (Izba poselska). W obradach nad kontyngentem rekrutów Bolgar (ze stronnictwa narodowego) wnosi zniesienie drugiego roku służby u jednorocznych ochotników. Ugron (ze skrajnej lewicy) wnosi odesłanie przedłożenia rządowego napowrót do komisyi, domaga się reformy wojskowej ustawy karnej, zniesienia sądów honorowych w armii i zaprzysięgania rekrutów na konstytucyę węgierską.

Iranyi żąda, by corocznie przedkładano statystyczne dane o samobójstwach i przyczynach samobójstw popełnianych w armii i w obronie krajowej.

Paryż, 7 grudnia. Zwłoki byłego cesarza brazylijskiego Dom Pedra, zostały wczoraj zabalsamowane przez profesorów Charcota i Poirier. Nieboszczyka ubrano w złotem wyszywany mundur generalissimusa armii brazylijskiej.

Paryż, 7 grudnia. Ciało Dom Pedra zabalsamowano. Publiczność licznie zwiedza zmarłego. Pogrzeb odbędzie się we środę z honorami wojskowemi. Pokropienie zwłok odbędzie się w kościele św. Magdaleny.

Paryż, 7 grudnia. W kopalni węgla Saint-Etienne nastąpił wybuch gazów. Spodziewają się 60 do 80 zabitych.

Paryż, 7 grudnia. Urzędowe depesze z Pekingu, jakie nadeszły do tutejszego poselstwa chińskiego dnia 5 b. m. potwierdzają znane już szczegóły rzezi chrześcijan. Padło ofiarą 300 do 500 chrześcijan. Najwięcej zginęło nawróconych chińczyków, kilku księży krajowców, jeden książę mongolski ze szczepu panującego i kilku krajowców, którzy nie byli chrześcijanami. Kościoły zostały zrabowane i spalone. Wojsko wysłane na obronę uciśnionych odniosło dnia 25 listopada zwycięstwo nad rokoszanami i posunęło się w strony, gdzie jest ognisko rokoszu.

Saint-Etienne, 7 grudnia. Wydobyto dotychczas ośmiu rannych.

Rzym, 7 grudnia. Wczoraj wieczór w ministerstwie spraw zagranicznych zostały podpisane traktaty handlowe zawarte między Włochami z jednej — a Austro-Węgrami i Niemcami z drugiej strony.

Rzym, 7 grudnia. *Opinione* donosi, że królewska komisya śledcza w sprawie kolonii erytrejskiej, uwzględnia w swojem sprawozdaniu wyjątkowe okoliczności, które zmusiły Baldisserę do działań zbrojnych. Mniema jednak, że Baldissera przekroczył granicę pełnomocnictwa i nie usprawiedliwia śmierci Osmana Ejuba, którą aprobował Overo, a wykonał Cossato.

Londyn, 7 grudnia. Angielski konsul generalny w Szangaju doniósł wczoraj telegraficznie ministerstwu spraw zagranicznych, iż otrzymał z Tienczynu zadowalniające doniesienia z uwiadomieniem, że rokoszanie zostali zupełnie pobici i rozprószeni. Wiadomości o rzeziach są prawdziwe, ale doniesienia o znęcaniu się nad niewiastami nie mają podstawy.

Petersburg, 7 grudnia. *Kraj* donosi, że między rządem rosyjskim a Watykanem przyszło nareszcie do ostatecznego porozumienia w sprawie zamianowania rzym. kat. metropolity w Mohilewie dla wszystkich rzymsko-kat. kościołów w carstwie rosyjskiem. Metropolitą mohilewskim został mianowany dotychczasowy biskup w Żytomierzu ks. Kozłowski.

Cetynia, 7 grudnia. Dziennik urzędowy, *Glas Czarnogorca*, roztrząsając mowy Kalnoky'ego. wygłoszone w delegacyach, wyraża zdziwienie że ten minister mówiąc o państwach bałk., nie wspomniał nic o Czarnogórze.

Bukareszt, 7 grudnia. Florescu wręczył królowi podanie o dymisyę całego gabinetu.

Rio-Janeiro, 7 grudnia. Wiadomość o śmierci Dom Pedra sprawiła wielki smutek. Giełda, banki i inne domy handlowe zamknęły swoje biura na znak żałoby.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 grudnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	85
Zjednoczony dług w srebrze	91	50
Austryacka renta złota	108	30
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1006	—
Akcye kredytowe	276	25
Londyn	118	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36½
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	97½

Wiedeń, 8 grudnia. Ruble papierowe 113·50. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·50; żyto 11·33; pszenica 11·55; jęczmień 7·01.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

„Ważne dla dam“. Zwraca się uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Domek parterowy

stajnia, wozownia murowana, z placem frontowym do budowy, przy ulicy Dietla, pod L. 365/69 or., Dz. VIII, **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela. 2862 1 3

Na Święta.

		franco
5 kilogr.	kawy najcelniejszej	od 9.50—10.50
5 „	pomarańcz	od 1.80—2.20
5 „	cytryn	od 1.70—2.—
5 „	fig wiankowych	1.90
5 „	fig sułtańskich	3.60
5 „	dakteli celnych	4.20
5 „	dakteli Marocco	7.60
4 „	marmelady morelowej	4.20
6 słoików	kompotu	2.80
5 kilogr.	karfiołów	od 2.—— 2.60
5 „	maku najcelniejszego	2.50
5 „	miodu żółtego	2.70
5 „	miodu białego	3.80
5 „	orzechów włoskich	2.50
5 „	orzechów laskowych turec.	2.40—3.—
5 „	powideł najcelniejszych	od 1.90—2.20
5 „	śliw suszonych wyborn.	od 1.70—2.20
5 „	słoniny wędz. lub paprykowanej	3.70
5 „	słoniny solonej	3.50
5 „	szmalcu	od 3.60—3.9

Tomasz Gurowicz.
Budapeszt, Királyutcza, 31. 2353 1 5

Wiadomość dla matek.

na Gwiazdkę!

Na podarki i na kolędy świąteczne najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze są

ubranka dla dzieci

które zamawiać można w nowo otwartej **pracowni warszawskiej ubrań dziecinnych i damskich toalet,** oraz **okryć futrzanych.**

M. Sadowska.

Kraków, ul. Floryańska, L. 24, „pod trzema dzwonami".

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie i według mód najświeższych w sezonie zimowym. Przy najsumienniejszem wykończeniu bez porównaniu najniższe ceny. 2814 4 0

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willibalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera** i **Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien". Zapoprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 6 24

Dzierżawa lub sprzedaż majątku

2 kilomtr. od Stanisławowa przy gościńcu rządowym, z obszarem przeszło 700 morgów. Budynki gospodarskie i mieszkalne w dobrym stanie. Zgłoszenia pod adresem: **Tadeusz Paszkowski, Stanisławów, ulica Kamińskiego, L. 33.** 2856 2 3

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający) z parowej fabryki pierników

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po **20 cnt.** do nabycia w składach własnych we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2616 17 0

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 33 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Na św. Mikołaja lub na Gwiazdkę!

Znaczna ilość przedmiotów galanteryjnych stosownych na podarunki, ramy do fotografij rzebione w różnych wielkościach, lampy itp. przedmioty do sprzedania. **Ulica Studencka, 7, I piętro,** od 11—2 i od 3—5½. Tamże: kanapa i 6 foteli, rypsem krytych, 3 półki debowe do książek, jedna orzechowa serwantka, karło, umywalnia z marmurem, 3 portiery, garnitur ogrodowy i welocyped dziecinny. 2841 2 9

Udziela lekcyj tańców

Józefa Ekerowa

Plac Szczepański, L. 9, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci. 2068 16

Do Róży!

Pamiętasz, jak rozmawialiśmy w ogrodzie, wśród świergotu ptasząt i pięknej pogodzie,
Natura tak mile do nas przemawiała i tylko na listkach jesień się zdradzała.
Patrzałem w Twe duże i łagodne oczy, nie zapomnę nigdy ten obraz uroczy —
Tyś jednak jak senna dziecina marzyła i wszystkie swe myśli róży poświęciła,
Która naprzeciw nas tak pięknie wyrosła, pełna rozkoszy, nadziei jak wiosna.
Po chwili Twoja rączka jedną z róż zerwała, lecz czy z przeznaczeniem kwiatek mi oddała?
Długo pytałem o to kwiatka i siebie — on zależny zginął, a nie zdradził Ciebie!
I tęskno za kwiatkiem, bo go pokochałem, i dlatego na imię Róża Ci wybrałem...

2860 1 **Warszawa, l. 7.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism poryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 28 3 3 10

W RESTAURACYI „GRAND HOTELU"

w Krakowie

Obiady (Couverts)

z 4 dań i kawa złr. . . . **1.50**
z 5 dań i kawa złr. . . . **2.—**

kolacye i śniadania

z 2 dań, ser i kawa złr. 1.

Kuchnia wykwintna, pierwszorzędna.

2803 4 6 *St. Pytlarski.*

KONKURS.

Wskutek uchwały Rady Nadzorczej **Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie** z dnia 28 listopada b. r., **przedłuża się termin do zgłoszeń o posadę Dyrektora** przy tem Towarzystwie, z płacą roczną 800 złr., względnie 1000 złr., **do d. 10 stycznia 1892 r.,** poczem nastąpi ewentualne bliższe porozumienie.

Zgłoszenia, które do dnia 31 stycznia 1892 pozostaną bez odpowiedzi, uważać należy jako nieuwzględnione.

Podania przesyłać należy pod adresem: Prezydyum Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie.

Krosno, dnia 30 listopada 1891 r. 2858 2 3

Prezydyum Rady Nadzorczej.

Bracia M. Iscovitsch

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,
„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. itp. Składy w kilku głównych miastach itd.

Główny skład dla Serbii: Belgrad,
„Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France", itd.
Składy tylko **w Kragujevatz i Požarevatz.** 2804 4 10

Eksport do wszystkich krajów.

Originalna Selterska-Woda (Nassau)

Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach.

Przestroga! Uprasza się wyraźnie żądać „Originalną Selterską". i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „Original" nosiły.

KALOSZE rosyjskie

w wielkim wyborze

po niskich cenach

poleca **MAGAZYN**

Br. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi. 2625 7 10



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadaje skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka, w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguueryi A. Haas.** 2402 10 0



Zajmująca, na długie zimowe wieczory bardzo potrzebna rozrywka. **Zadania łukowe** są prawdziwe tylko z „kotwicą". Cena 35 ct.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu sławnych

kotwicznych skrzynek budowlanych.

Nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zajęcia i zabawy nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o skrzynce budowlanej i o „zadaniach łukowych" podane są **w ślicznie illustrowanym cenniku Richtera,** które powinniby wszyscy rodzice sprowadzić sobie **jak najprędzej** od firmy **F. Ad. Richter & Cie w Wiedniu, I., ulica Nibelungen, 4,** ażeby byli w stanie **zawczasu** wybrać dla swych dzieci **rzeczywiście doskonały upominek** na **św. Mikołaja** lub **na Gwiazdkę.** — Wszystkie skrzynki budowlane bez znaku „kotwicy" są to zwyczajnie **naśladowania,** które jako dopełnienie nie mają najmniejszej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

którym jak dawniej, tak i teraz żadne inne nie dorównały. Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach **od 35 cent. do 5 złr. i wyżej.** 2732 2 5

Nowości muzyczne

już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Gall Jan. „Nie będę Cię rwała", wiersz Adama Asnyka, na jeden głos z towarz. fortepianu. Cena **50 cent.**
Noskowski Zygmunt. „Perły Polskie", walce osnute na tle pieśni narodowych. Cena **1 złr. 20 cent.**
Kordecki Jan. „Klub Kawalerów", kadryl. Cena **60 cent.**
Wroński Adam. „Kwiaty", walce. Cena **1 złr.**
„ „ „Hałaburda", mazury. Cena **60 cent.** 2742 4 5

Do nabycia również w znaczniejszych księgarniach.

Dyrekcya Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

słynne korczyńskie płótna

od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. **Cenniki i próbki wysyła się franco.**

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 30 30

Oryginalny francuski

COGNAC

kuracyjny 2400 20 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orlem"**

A. Siedleckiego w Krakowie.

Kawaler

lat 28, katolik, władający w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, z maturą gimnazyalną, egzaminem rządowym z rachunkowości i kasowości, i dwuletnią praktyką rachunkową, obeznany z manipulacyą kancelaryjną i pracą konceptową, ze szybkiem i ładnem pismem, poszukuje za miernem wynagrodzeniem odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod adr. **X. Y. Z.** poste restante **Brzesko.** 2842 2 3

Zakopane.

2 parcele budowlane do sprzedania. Przy ulicy Chramcowskiej, obok willi Dra Baranowskiego, jest większa parcela z lasem 1 mórg 280□ sążni, w całości lub parcelami, i przy willi Grabówka parcela, obejmująca blisko ½ morga. 2823 3 6

Bliższa wiadomość u p. **Leopolda Kitzlera,** właściciela sklepu, **w Zakopanem.**

Administrator-ekonom

żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady od Nowego Roku, a nawet zaraz. Zgłoszenia uprasza się adresować pod **K. K. Tarnów.** 2827 2 3



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 21 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 24 0

Na Gwiazdkę!

Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracye do ubierania drzewek. Najpraktyczniejsze lichtarzyki i świeczki** nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach

S. W. Niemojowskiego

Lwów, Teatralna, 3, i Jagiellońska, 6. **Kraków,** Sukiennice, 28.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 2807 6 0

Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od złr. 1.50 3, 5.

Doroczna wysprzedaż

rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Rynek, linia A—B.

Brązy, Majoliki, Wyroby skórzane, Wachlarze, Biżuterye itp.

Ceny bardzo tanie. 2816 4 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 27 75

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 24 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie 2764 14

poleca z **Nowym Rokiem**

wyborową służbę

a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.

Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.

Panny służące, lekaje i kucharze, kawalerzy, znajdą zaraz umieszczenie.

300 kanarków z Harzu

z pięknym trelem i gwizdaniem, są do sprzedania **w Hotelu Polskim.**

2793 3 3 **Sondermann.**

Panna służąca

uzdolniona w krawiectwie, białem szyciu, rozumiejąca wszelką obsługę i umiejąca czesać, poszukuje od 1 stycznia posady na wsi pod skromnemi warunkami. — Oferty pod adr. **H. S. Nr. 8 poste testante Tarnów.** 2847 2 3

Dom jednopiętrowy

pod L. 260, w dobrem i wesołem położeniu, blisko kopalni węgla i fabryki barona Rotszylda, w którym jest handel towarów mieszanych od lat przeszło 20 bez przerwy, trafika i piekarnia, oraz inne mieszkania, będzie z wolnej ręki **do sprzedania.** — Mający chęć kupna zechcą się osobiście porozumieć z właścicielem p. **Hermanem Śmietaną, kupcem w Witkowicach** przy M. Ostrawie. 2826 2 3

Zdolny pomocnik handlowy

poszukuje posady do handlu win i delikatesów od 15 grudnia lub zaraz.

Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków, dworzec.** 2836 3 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 2196 39 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Młodzieniec

inteligentny, z wyrobionem pismem, poszukuje zajęcia w kancelaryi lub kantorze. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **S. P.** poste restante **Kraków dworzec.** 2851 2 3

Klacz

kara, rosła, źrebna, **do zamiany na wałacha,** rosłego, karego, do pary.

Wiadomość u stróża, **ulica Basztowa, L. 27.** 2022 1 3

Tamże suche

deski dębowe

różnej grubości, także **modrzewiowe, klonowe i wiązowe,** oraz **materyał dębowy,** suchy, w kawałkach większych i mniejszych, zdatnych do toczenia dla tokarzy i stelmachów, **do sprzedania.** 2822 3 3

Pierwsza Związkowa

Garbarnia

w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 25 30